

OFIAROWANIE PAŃSKIE – 2 II 2003

Objawiona prawda

Czterdzieści dni temu obchodziliśmy Boże Narodzenie. Przypominają nam o tym śpiewane jeszcze w naszych kościołach, według polskiej tradycji, kolędy – właśnie aż do Matki Bożej Gromniczej, do Święta Ofiarowania Pańskiego, mimo że liturgicznie okres Bożego Narodzenia zakończył się w Niedzielę Chrztu Pańskiego. W polskich świątyniach są nie rozebrane do dziś szopki bożonarodzeniowe, w wielu domach nie wyrzucona jeszcze choinka. Lubimy podtrzymywać chrześcijańskie zwyczaje, zwłaszcza te, wydawać by się mogło, jedyne w swoim rodzaju, podkreślające przyjście Boga do człowieka. Gorzej natomiast u nas z wytrwałością w postanowieniach, które zrodziły się w atmosferze Wigilii, Pasterki, u krętek konfesjonau, przy eucharystycznym stole. Gorzej się dzieje z naszą konsekwencją w wierze, z powiązaniem życia z wiarą.

W uroczystość Bożego Narodzenia oddawaliśmy hołd Bożemu Synowi, który stał się człowiekiem dla naszego zbawienia. Wyznawaliśmy wiarę w tę prawdę. Czyniliśmy to w sposób uroczysty, wyjątkowy, bowiem jesteśmy wyznawcami Jezusa Chrystusa, jesteśmy chrześcijanami!!! Wraz z pasterzami, mędrkami odkrywaliśmy Prawdę – to Dziecię narodzone z Maryi, owinięte w pieluszki, to zapowiedziany Mesjasz, Emmanuel – Zbawca człowieka! Wraz z aniołami śpiewaliśmy Bogu, wiernemu danym obietnicom, hymn uwielbienia. Chcieliśmy się dać przeniknąć Miłości, która przyszła na świat. Chcieliśmy doświadczyć w sobie pokoju, który przyniósł nam Jezus. Jak bardzo rozbudzona była nasza wiara?! Jak bliski był nam Bóg objawiający się w Betlejem jako Dziecię – Niemowlę?! Bardzo bliski, bliźniutki – na dotyk opłatka, na gest przebaczenia, na spadającą przy akompaniamencie kolędy leżkę... Jezus był bardzo blisko nas, pośród nas. On był w nas!!! Nie chcemy o tej prawdzie szybko zapomnieć. W dzisiejsze święto możemy zrobić pobożonarodzeniowy rachunek sumienia. Po co? Po to, aby wraz z rozebraniem żłóbka, choinki, wraz z zamknięciem kolęd, nie przestała w nas żyć Prawda o narodzonym w Betlejem Bożym Synu – moim Zbawicielu.

Dzisiejsze święto daje nam możliwość uczynienia kroku w kierunku prawdy o Jezusie. Pomaga nam w tym Symeon, człowiek prawy i pobożny, sędziwego wieku, „Duch Święty spoczywał na nim” Przed świątynią jerozolimską, gdzie przybyła Maryja z Dziecięciem Jezus, starzec Symeon bierze w swe objęcia Dziecię Jezus i pełen radości i uniesienia wysławia Boga, że jego oczy ujrzaly zbawienie, które Bóg przygotował dla wszystkich narodów. Jak cenną prawdę o Jezusie ujawnia nam w tym momencie napełniony Duchem Świętym Symeon! Jezus przyszedł do wszystkich ludzi, a nie tylko do wybranych, uprzywilejowanych. Przyszedł na ziemię, by zbawić każdego człowieka, także mnie!

Sędziwy Symeon, błogosławiąc Boga, nazywa Dziecię „światłem na oświecenie pogan” Cóż za istotne dla nas wskazanie! Bóg, który jest Bogiem światłości, nie chce, abyśmy pozostawali w ciemności. Przyszła więc na świat „światłość prawdziwa, która oświeca każdego człowieka” (J 1,9). Potwierdzi tę prawdę sam Jezus, odsłaniając Żydom tajemnicę własnej osoby i pełnionej przez siebie misji: „Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia” (J 8,12). „Ja

przyszedłem na świat jako światło, aby każdy, kto we Mnie wierzy, nie pozostawał w ciemności” (J 12,46). Przyjmując tę Prawdę, chce się po prostu za psalmistą zawołać: „Pan światłem i zbawieniem moim, kogóż mam się lękać? Pan obrońcą mojego życia przed kim mam się trwożyć?” (Ps 27,1). Oto Jezus – Światłość świata – Zwycięzca ciemności!!!

Takiego Wybawiciela, zwyciężającego ciemność, ukazuje nam dziś liturgia w symbolu zapalanej świecy. Pobożność ludowa w Polsce nadała tej świecy nazwę „gromnica” i zarezerwowała jej użycie do kilku tylko, szczególnie niebezpiecznych i trwożących momentów w życiu. Zapala się ją w czasie burzy, gdy grozi jakiś żywioł. Zapala się ją, gdy gaśnie czyjeś życie. Jezus, Światłość świata, chce nie tylko uczyć nas, jak umierać, ale jak żyć, aby życie nasze było służbą światłu, a nie błędzeniem w ciemnościach.

Oświeceni światłem Chrystusa stajemy się nosicielami tego światła. Do tego zobowiązuje nas fakt chrztu świętego, to, że jesteśmy ochrzczeni. Do nas skierowane były słowa, kiedy w czasie chrztu wręczana była nam zapalona świeca: *Stałeś się światłem w Chrystusie. Postępuj nieustannie jak dziecko światłości, trwaj w wierze, abyś ze wszystkimi świętymi mógł wyjść na spotkanie przychodzącego Pana w królestwie niebieskim.*

Zapaloną i poświęconą świecę – gromnicę – starym zwyczajem zaniesiemy do domu. Niech to będzie wyraźny znak wyrażający naszą gotowość bycia nosicielami Chrystusowego światła. Niech światło gromnicy przypomina nam PRAWDĘ O CHRYSZTUSIE – ŚWIATŁOŚCI CZŁOWIEKA!!!

ks. Marian Biskup